

Nie dla cyfrowych dowodów tożsamości: tysiące osób protestują przeciwko planom brytyjskiego rządu dotyczącym inwigilacji w związku z obawami dotyczącymi imigracji



- Tysiące osób przemaszerowały przez Londyn, protestując przeciwko proponowanemu przez Partię Pracy systemowi cyfrowych dowodów tożsamości „BritCard”, obawiając się, że doprowadzi on do masowej inwigilacji i kontroli w stylu systemu kredytów społecznych. Protestujący ostrzegali: „Raz zeskanowany, nigdy wolny”.
- Rząd Partii Pracy twierdzi, że cyfrowe identyfikatory (planowane na 2029 r.) ograniczą nielegalną imigrację poprzez weryfikację statusu pracowników. Jednak ujawnione szczegóły sugerują szersze zastosowania – bankowość, podatki, edukacja, a nawet biometryczne śledzenie dzieci.
- Organizacje zajmujące się ochroną prywatności, takie jak Big Brother Watch, ostrzegają, że system ten może stać się podstawą państwa inwigilacyjnego. Krytycy podkreślają powiązania globalistyczne (Tony Blair Institute) i rozszerzanie zakresu misji, porównując go do kontroli cyfrowej w stylu UE i Chin.

- Nigel Farage z Reform UK obiecał zlikwidować ten system, jeśli zostanie wybrany, a liderka torysów Kemi Badenoch uznała go za nieskuteczny. Prawie trzy miliony podpisów pod petycją domagają się jego zniesienia, nazywając go zagrożeniem dla wolności.
- Pomimo protestów Partia Pracy planuje wprowadzić cyfrowe dowody tożsamości dla osób powyżej 16 roku życia przed następnymi wyborami, twierdząc, że będą one „dobrowolne”. Sceptycy obawiają się ostatecznego wprowadzenia obowiązku, co pogłębia obawy dotyczące nadmiernej ingerencji państwa i utraty prywatności.

W ostatni weekend tysiące demonstrantów wypełniło centrum Londynu, ostro sprzeciwiając się proponowanemu przez rząd Partii Pracy obowiązkowemu systemowi cyfrowych dowodów tożsamości, nazwanemu „BritCard”.

Podczas protestu, jednego z największych przeciwko środkom dotyczącym tożsamości cyfrowej w ostatnich latach, tłumy maszerowały od Marble Arch do Whitehall, machając transparentami z napisami „Jeśli dziś zaakceptujesz cyfrowy dowód tożsamości, jutro zaakceptujesz kredyt społeczny” i „Raz zeskanowany, nigdy wolny”.

Administracja premiera Keira Starmera przedstawiła wprowadzenie cyfrowych dowodów tożsamości, zaplanowane na 2029 r., jako rozwiązanie problemu nielegalnej imigracji, twierdząc, że pomoże ono pracodawcom weryfikować status prawny pracowników. Krytycy twierdzą jednak, że program ten jest trojańskim koniem służącym do masowej inwigilacji, z potencjalną możliwością rozszerzenia na bankowość, podatki, edukację, a nawet biometryczne śledzenie dzieci.

Jak wyjaśnia silnik Enoch AI na stronie *BrightU.AI*: Cyfrowy identyfikator, znany również jako tożsamość cyfrowa, to zestaw atrybutów związanych z podmiotem (osobą fizyczną, organizacją lub urządzeniem), które są reprezentowane w formacie cyfrowym.

Służy on jako cyfrowy odpowiednik tradycyjnych fizycznych metod identyfikacji, takich jak prawo jazdy lub paszport. Cyfrowe identyfikatory mogą przybierać różne formy, w tym między innymi nazwy użytkowników, hasła, dane biometryczne, certyfikaty cyfrowe, a nawet tożsamości oparte na technologii blockchain.

Ukryty system inwigilacji?

Rząd twierdzi, że cyfrowy identyfikator będzie przechowywany w smartfonach i będzie zawierał dane osobowe, takie jak imię i nazwisko, data urodzenia, status pobytu, narodowość i zdjęcia. Urzędnicy oświadczyli, że posiadanie takiego identyfikatora nie będzie przestępstwem, a policja nie będzie miała prawa żądać jego okazania podczas kontroli.

Jednak organizacje zajmujące się ochroną swobód obywatelskich ostrzegają, że drobny druk sugeruje szersze ambicje. Silkie Carlo, dyrektor Big Brother Watch, powiedziała *Daily Mail*: „Starmer sprzedał społeczeństwu swój orwellowski system cyfrowych identyfikatorów, twierdząc, że będzie on służył wyłącznie do zwalczania nielegalnej pracy, ale teraz prawda, ukryta w drobnym drukiem, staje się jasna. Teraz wiemy, że cyfrowe identyfikatory mogą stać się podstawą państwa inwigilacyjnego i być wykorzystywane do wszystkiego, od podatków i emerytur po bankowość i edukację”.

Dodała: „Perspektywa włączenia nawet dzieci do tego rozbudowanego systemu biometrycznego jest złowieszcza, nieuzasadniona i nasuwa przerażające pytanie, do czego według niego identyfikatory będą wykorzystywane w przyszłości. Nikt nie głosował za tym rozwiązaniem, a miliony ludzi, którzy podpisali petycję przeciwko niemu, są po prostu ignorowani”.

Polityczna reakcja i publiczne

oburzenie

Sprzeciw wobec planu obejmuje całe spektrum polityczne. Nigel Farage, lider Reform UK, obiecał zlikwidować każdy system identyfikacji cyfrowej, jeśli zostanie wybrany na premiera. „Nie wpłynie to w żaden sposób na nielegalną imigrację, ale będzie wykorzystywane do kontrolowania i karania reszty z nas” – powiedział Farage. „Państwo nigdy nie powinno mieć tak dużej władzy”.

Kemi Badenoch, lider Partii Konserwatywnej, nazwała to „sztuczką, która nie powstrzyma łodzi” i odrzuciła ten plan jako nieskuteczny.

Sir David Davis, były minister z Partii Konserwatywnej, który walczył przeciwko kartom identyfikacyjnym za rządów Tony’ego Blaira, ostrzegł: „Chociaż cyfrowe identyfikatory i karty identyfikacyjne wydają się nowoczesnym i skutecznym rozwiązaniem problemów takich jak nielegalna imigracja, takie twierdzenia są w najlepszym razie mylące. Systemy te stanowią poważne zagrożenie dla prywatności i podstawowych wolności obywateli Wielkiej Brytanii”.

Opór społeczny wzrósł, a petycja domagająca się odrzucenia planu przez rząd zebrała prawie trzy miliony podpisów. W petycji argumentuje się, że „nikt nie powinien być zmuszany do rejestracji w kontrolowanym przez państwo systemie identyfikacji”, opisując go jako „krok w kierunku masowej inwigilacji i kontroli cyfrowej”.

Krytycy wskazują na Tony Blair Institute for Global Change, kluczowego zwolennika cyfrowych dowodów tożsamości, jako dowód wpływów globalistów. Podobne systemy zostały wdrożone w Unii Europejskiej, Australii, Danii i Indiach, gdzie rządy twierdzą, że ograniczają one oszustwa. Jednak zwolennicy ochrony prywatności obawiają się rozszerzenia zakresu działania – to, co zaczyna się jako narzędzie imigracyjne, może przekształcić się w system oparty na kredycie społecznym,

ograniczający dostęp do usług w zależności od zgodności z przepisami.

Protest, zorganizowany przez Mass Non-Compliance, ostrzegł: „Jeśli teraz zaakceptujesz cyfrowy dowód tożsamości, może to być ostatni prawdziwy wybór, jakiego kiedykolwiek dokonasz”.

Pomimo oburzenia opinii publicznej rząd wydaje się być zdeterminowany, aby kontynuować swoje działania. *Departament Nauki, Innowacji i Technologii* potwierdził plany wprowadzenia cyfrowych dowodów tożsamości dla wszystkich osób w wieku powyżej 16 lat przed następnymi wyborami. Urzędnicy twierdzą, że system będzie dobrowolny, ale sceptycy obawiają się, że może nastąpić obowiązkowe wprowadzenie dowodów.

Wraz ze wzrostem napięcia debata na temat cyfrowych dowodów tożsamości stała się pretekstem do szerszych obaw dotyczących nadmiernej ingerencji rządu, erozji prywatności i normalizacji inwigilacji – kwestii, które mogą kształtować brytyjską scenę polityczną przez wiele lat.